№ 110. Kraków 14. Maja — Sroda. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 13 maja.

Wyciąg z protokółu posiedzenia Izby handlowo-przemysłowéj z dnia 7 maja 1851 r.

Po przeczytaniu protokółu poprzedzającego posiedzenia, tudzież ekspedycyj do bióra Izby nadesłanych, a mianowicie reskryptu Wysokiego Ministerum handlu z dnia 19 marca do L. 1207 zatwierdzającego statut wewnętrznego porządku Izby z niektóremi odmianami, Izba w skutek takowego reskryptu, postanowiła polecić wydrukowanie statutu wewnętrznego swego porządku i postępowania w 300 egzemplarzach w języku polskim i niemieckim z uwzględnieniem zmian przez Wysokie Ministeryum handlu wskazanych. Tak zaś wydrukowanego statutu kilka egzemplarzy temuż Wysokiemu Ministeryum stósownie do wezwania przesłane być mają.

Następnie p. Wiceprezes Marszałkiewicz przystąpił do odczytania wniosku swego odnoszącego się do ustanowienia wydziału statystycznego z trzech Radzców sekcyi handlowéj i dwóch Radzców sekcyi przemysłowéj złożonego, mającego na celu uporządkowanie dat statystycznych przez władze rządowe, gremia, cechy lub pojedyńcze osoby Izbie od czasu do czasu dostarczanych: zbieranie takichże dat na drodze naukowéj i przez własne spostrzeżenia, zastanowienie się krytyczne na podstawie tych materyałów nad stanem handlu i przemysłu, badanie przyczyn wzrostu lub też upadku onych z pilném baczeniem na okoliczność, czyli źródło tych zjawisk w miejscowych lub zewnętrznych, stałych lub przechodnich leży stosunkach, wreszcie przedstawienie Izbie co kwartał obrazu handlu i przemysłu w okręgu jéj przydzielonym, i projektowanie wniosków w miarę potrzeby w skutek tych badań uznananych za stósowne. W poparciu wniosku swojego p. Wiceprezes Marszałkowicz odwołał się do Art. 5 L. A. w ustęp. I. II. i III. ustawy tymczasowéj o Izbach handlowo-przemysłowych wkładającego na Izbę powyższe obowiązki, a którym ona tylko na drodze wnioskiem wskazanéj zadosyć uczynić zdoła, z powodu, że przegląd tabelaryczny pojedyńczych dat statystycznych, do których Izba za pomocą korespondencyi z różnemi gremiami, cechami lub pojedyńczemi osobami przyjśćby mogła, jako materyał surowy, nieujęty w system należyty, łatwo baczności Izby ujść może, dopiero uporządkowanie krytyczne wszystkich dat tego rodzaju może dać obraz handlu i przemysłu, w okręgu Izbie przydzielonym, i wskazać gdzie i w jaki sposób potrzebie zaradzić należy. Okoliczność zaś, że obecnie do składu Izby sami prawie tylko mieszkańcy Krakowa wchodzą, a przeto mimo najlepszych chęci o stosunkach handlu i przemysłu różnych okolic okręgu Izby dokładnéj wiadomości każdocześnie mieć niemogą, czyni ustanowienie wydziału statystycznego koniecznem i niezbędném.

Po wysłuchaniu wniosku powyższego Izba uznając gruntowność zasad i powodów wnioskiem p. Wiceprezesa Marszałkiewicza objętych, jednomyślnie uchwaliła ustanowić wydział statystyczny z trzech Radzców sekcyi handlowéj i dwóch Radzców sekcyi przemysłowéj składać się mający. Zakres działania tak ustanowionego wydziału statystycznego oznaczony być ma na podstawie wniosku powołanego, przez Izbę w całości przyjętego. Na członków zaś wydziału statystycznego Izba z grona swego zaprosiła p. Wiceprezesa Marszałkowicza i p. Maurycego Barucha Radzcę sekcyi przemysłowéj, tudzież pp. Joachima Kosterkiewicza, Antoniego Schwartza i Józefa Bartla Radzców sekcyi handlowéj z wezwaniem, by pod przewodnictwem p. Wiceprezesa Marszałkowicza, jako prezydującego w wydziale statystycznym, czynnościami temuż wydziałowi przydzielonemi zająć się raczyli. Że zaś Wysokie Ministeryum handlu obok reskryptu z d. 28 lutego b. r. do L. 8371 przesłało Izbie formularze, według których wykazy statystyczne złożone sobie mieć chce, przeto reskrypt takowy i formularze wydziałowi statystycznemu do wiadomości i zastósowania odstępują się.

Nakoniec Izba wślad reskryptu dopiero co powołanego postanowiła zawiadomić Wysokie Ministeryum handlu o utworzeniu wydziału statystycznego.

Po załatwieniu przedmiotów wyżéj wspomnionych p. Wiceprezes Marszałkowicz odczytał wniosek odnoszący się do zażądania od urzędów obwodowych za pośrodnictwem Wysokiéj Komissyi Gubernialnéj przesłania Izbie wykazów szczegółowych większych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych w każdym obwodzie z osobna znajdować się mogących, według Fassyi na r. 1851 przedłożonych, dla przekonania się o objętości tychże przedsiębiorstw, jako też i o liczbie osób przy nich zatrudnionych — a to w celu ułożenia i utrzymywania wykazów Art. 5 L. A. w ustępie III. prawa tymczasowego o Izbach handlowo-przemysłowych wymaganych. Izba przychylając się jednomyślnie do wniosku postanowiła prosić Wysoką Komissyą Gubernialną o polecenie urzędom obwodowym, ażeby wykazy powołane w jak najkrótszym przeciągu czasu za jéj pośrednictwem Izbie przesłane zostały. W dalszym ciągu posiedzenia sekretarz Izby odczytał relacyą komissyi w przedmiocie obmyślenia środków ku odżywieniu jarmarków ogólnych, i jarmarków na wełnę w mieście Krakowie zaprowadzonych delegowanéj. Po wysłuchaniu relacyi Izba majac na uwadze, iż przed rozpoczęciem wszelkich kroków ku odżywieniu jarmarków zupełnie upadłych, wypada wprzód oczekiwać zaprowadzenia nowéj taryfy celnéj w Państwie austryackiém, będącéj obecnie przedmiotem rozwagi Wysokich Władz rządowych, tudzież uzyskania dla miasta Krakowa Filii banku narodowego, o którą prośba motywowana przed dwoma miesiącami do Wysokiego Ministerym handlu podaną została; a to z powodu: iż z zaprowadzeniem nowéj taryfy dozwoloném będzie wprowadzanie do kraju wszelkich wyrobów zagranicznych, a tém samém otwartym zostanie dla handlu nowy element, na teraz zupełnie odcięty, zmiana zaś takowa w ustawach celnych postawi handel w ogóle w zupełnie nowych warunkach bytu, które dzisiaj wcale przewidzieć się niedadzą, zawsze jednak i na jarmarki zaprowadzić się mające przeważnie wpływać będą; z powodu nareszcie, iż poprzednie zaprowadzenie instytucyi bankowéj w Krakowie koniecznym jest warunkiem utrzymania się na dal jarmarków w ogóle, mianowicie zaś jarmarków na wełnę: zważywszy nadto, iż ogłoszenie otwarcia jarmarków szkodliwy wywierać będzie wpływ na dalszą ich egzystencyą, jeżeli utrzymanie się jarmarków niebędzie z góry zapewnionem a przynajmniéj do prawdy podobném — raz bowiem zawiedziona publiczność ogłoszeniem jarmarku, który do skutku nieprzyszedł, nierychło się wróci do drogi, która ją omyliła — z tych przeto powodów Izba odkładając na czas dalszy działanie w tym przedmiocie, tak mocno handel miasta Krakowa obchodzącym, na teraz od wszelkich kroków wstrzymać się postanowiła.

Następnie odczytano odezwę Komitetu C. K. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie z dnia 28 kwietnia r. b. do L. 15 w któréj tenże Komitet wzywa Izbę, by współdziałaniem swojém usiłowania Towarzystwa względem zaprowadzenia w mieście Krakowie jarmarków na bydło i konie wspierać raczyła.

Jzba zgodnie z wnioskiem komisyi w przedmiocie jarmarków delegowanéj zważywszy, że zaprowadzenie walnych targów na bydło i konie korzystnie wpłynąć może na wzrost handlu miasta Krakowa, jednomyślnością postanowiła: znieść się z Komitetem Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w tym przedmiocie, popierając na właściwéj drodze kroki przez toż Towarzystwo ku zaprowadzeniu jarmarków na bydło i konie przedsiewziąść się mające.

W końcu odczytane zostały wnioski Radcy handlowego p. Ludwika Hölzla, odnoszące się do przedmiotów programem objętych, które wszelako dla nieobecności p. Ludwika Hölzla pod rozwagę wzięte być nie mogły, i do następującego posiedzenia odroczone zostały.

Po wyczerpaniu przedmiotów programem objętych pan Vice-prezes Izby Marszałkiewicz i Radca sekcyi Handlowéj p. Joachim Kosterkiewicz, złożyli na piśmie wniosek osnowy następującéj:

„Zachodnia część Galicyi, mianowicie obwody jéj Sandecki, Jasielski, Bocheński, Sanocki i Wadowicki zostają w żwawych stosunkach handlowych z sąsiedniemi Żupaństwami Węgier północnych. Liczne fabryki żelaza onych obwodów jako téż i kupcy zachodniéj i środkowéj Galicyi pobierają od Żupaństw Spiskiego, Gömerskiego i Szaroskiego znaczne ilości rudy, surowcu, miedzi i kutego żelaza, który to ostatni produkt nawet do Lwowa idzie. Dotychczasowe urządzenie pocztowe do przesyłania pieniędzy z Galicyi do Węgier jest tak niedostateczne, że każda takowa przesyłka, idzie przez Wiedeń, Peszt do Koszyc, z którego to ostatniego miejsca dopiero Żupaństwo Spiskie i Gömerskie listy z pieniędzmi własnemi prywatnemi okazyami odbierać mogą — niechcąc atoli podejmować takich trudów, wkładają zwykle obowiązek na konsumentów swojego towaru, przywożenia im na miejsce pieniędzy, co z wielkim kosztem i niebezpieczeństwem jest połączone.

Dla zaradzenia téj niedogodności tamującéj niezmiernie ruch handlowy pomiędzy temi dwiema prowincyami, należałoby urządzić w Nowym-Sączu pocztę karyolową, któraby przynajmniéj raz na tydzień pieniądze ze środkowéj i zachodniéj Galicyi zwyczajnie do tego miejsca dyliżansami przywożone, odstawiała do wyższych Węgier przez Piwniczną, Kiesmark, Lewoczę (Leuttschau) Preszów (Eperies), do Koszyc — Zechce więc Izba uchwalić przedstawienie tego stanu rzeczy do ministerstwa z prośbą, aby takowa komunikacya pomiędzy obydwoma krajami jak najrychlej urządzoną bydź mogła.“

Jakkolwiek wniosek takowy programem dzisiejszego posiedzenia niebył objęty, wszelako Izba uznawszy jednomyślnie, iż przedmiot wniesiony, spiesznego wymaga załatwienia, takowy niezwłocznie pod rozwagę wziąść postanowiła. Zważywszy zaś, iż brak komunikacyi pocztowéj między zachodnią Galicyą a górnemi Węgrami szkodliwie wpływać musi na rozwinięcie handlu i przemysłu jednéj części okręgu Izbie przydzielonego, jednomyślnością uchwaliła podać do Wysokiego Ministerium Handlu prośbę o zaprowadzenie komunikacyi pocztowéj, między Nowym-Sączem a Koszycami w linii wnioskiem pp. Marszałkiewiczna i Kosterkiewicza wskazanéj.

L. Bochenek, Sekr. Izby Hand.

WYSTAWA LONDYNSKA.

VII.

Londyn 6go maja

Pozwól czytelniku, aby pierwszym przedmiotem szczegółowego opisu, była machina gaszenia ognia. Zaspokoję w ten sposób twoję ciekawość i wywiążę się z przyrzeczenia, którem przed tygodniem uczynił. Lecz, że na wystawie żadnéj machiny, a w ogóle żadnego produktu dotykać a tém bardziéj rozbierać niewolno, samo więc przypatrywanie się, niewiele mię nauczyć mogło. Muszę zatém na dzisiaj opuścić pałac i czytelnika wziąść z sobą do bióra pana Phillipsa, do którego udałem się z prośbą o wytłómaczenie.

Wynalazek otrzymał już patent, i dla korzystania z niego, zawiązało się towarzystwo. Uprzejmy jego sekretarz nie czynił mi żadnych trudności i dał wszelkie objaśnienia, jakich od niego żądałem.

Pan Phillips był podobno kapitanem statku, podróżował wiele i kilka razy miał sposobność przekonać się, że woda tylko wtedy gasi ogień, kiedy materyał palący się zanurza, zasłaniając go od przystępu powietrza. Spostrzeżono to już dawniéj i projektowano gasić pożary ziemią; lecz sposób ten trudny jest, kosztowny i tylko do niskich budowli da się zastósować. Wynalazca szukał środka łatwiejszego i znalazł go, puszczając na ogień prąd gazu i pary. Wydobywa go jak następuje:

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

O mogiłach starożytnych w Guberniach Witebskiéj i Pskowskiéj.

(Dokończenie.)

W mogiłach tych są znajdowane:

a. Kościotrupy ludzkie. Te natrafiają się nie więcéj jak po jednym w każdéj mogile; w większéj zaś części mogił nie są one w całości, lecz tylko przedstawują ostatki oddzielnych kości rąk i nóg, żebra i kości stawowe palców rąk i nóg, kości pacierzowe, zęby, czaszka (ostatnia—w niewielu tylko mogiłach). Wiele kości okazuje się opalonych, a czaszki, w większéj części mogił, były zapewne zupełnie spalone; bo inaczéj dziwnie byłoby znajdować je w niewielu tylko mogiłach, kiedy ostatki innych kości wszędzie dobrze się zachowały. Jeżeli przypuścimy, iż w starożytności czaszki oddzielano od trupów i zakopywano osobno, teraz gdziekolwiek, choć rzadko, jednak znalezionoby je w takim stanie; tymczasem natrafiają się one nie inaczéj jak razem z innemi ostatkami, zawsze w wierzchniéj części mogiły, jak i inne kości, i, przytém, tylko w mogiłach małych. Zresztą, w znacznéj liczbie mogił, kości ludzkich zgoła nie znaleziono. Co się tyczy położenia, w jakiém grzebano umarłych, jedyna z wielu mogił, przez badacza rozkopanych, w któréj udało się znaleść dość dobrze zachowany całkowity skelet ludzki, przedstawuje następujące dane dla roztrzygnienia tego pytania. W czerwonawym piasku mogiły, zmieszanym z gliną, na głębokości około 3 stóp — licząc od środka jamy, nie zaś od jéj boków—znaleziono, tu i owdzie, kawałki węgla, jeszcze nader mocnego, a na głębokości 4 stóp — ostatki ciała i niewielkie, płaskie, bronzowe kółka, po części jeszcze nanizane na nici wełniane. Ciało leżało na boku lewym, nogami na wschód (w większéj części innych mogił znajdywano, przeciwnie, iż głowa obrócona była na wschód, a nogi na zachód: temu, zdaje się, nieprzypisywano żadnego znaczenia). Wierzchnia część trupa była zgięta, tak iż on wydawał się jakby na wpół siedzącym. Ręce z góry przyciśnięte były do ciała, a końce ich skrzyżowane na piersiach. Czaszki nie było: zdaje się, iż ona została oddzielona od szyi, bo znaleziono część błon tyłu głowy, z pozostałemi jeszcze na nich włosami, w połączeniu z błonami szyi. — W ogólności cała wierzchnia część skeletu, na grzbiecie, była jeszcze pokryta częściami miękkiemi (muskułami i ścięgnami), które, jednakże, zupełnie wyschły i pociemniały. — Stawy ramionne i łokciowe łatwo się poruszały i były powleczone skórą; na nich można było jeszcze wyraźnie rozróżnić żyły muskułowe. Tylko dolna część skeletu, miednica i końce rąk i nóg, tudzież lewa ręka, na któréj on leżał, z żebrami i kośćmi piersiowemi i ręcznemi — rozpadły się na sztuki. Wymiar ostatkow skeletu dał wypadki następujące: od wklęsłości szyjnéj do końca kości piersiowéj— 6 wierzków reńskich, a do pierwszego pacierza — 5 wierzków; przestrzeń między łopatkami — 12 w.; grzbiet od pierwszego pacierza szyi do końca krzyża—16 w.; długość łopatki — 7 w.; wierzchnie kości plecowe, od plec do łokci— 12 w.; dolne kości rąk— 8 w.; kości nóg—12 w.; dolne kości rąk — 8 w.; kości nóg — 12 w.: pierwszy pacierz szyi — $2^1/_2$ wierszka. Kości wymierzono w takim stanie, w jakim zostały znalezione, tojest mniéj więcéj uszkodzonemi; wielkość ich przeto za życia była zapewna znaczniejszą. Na około skeletu znaleziono mnóstwo węgla i po części kawałki zwęglone drzewa; kółka, o których wyżéj wspomniono—szczególnie na piersiach; daléj, na odległości 4 lub 5 stóp — różnéj wielkości kawałki rozbitego krzemienia i ułamki tafli wapiennych, które widać, tworzyły sklepienie wcale niewybornéj roboty. Nadto, zgodnie z wyżéj wspomnianém ogólném postrzeżeniem, u spodu kurhanu leżały naokoło niewielkie kamienie, opisujące jakby obwód mogiły; a we środku jéj na samym gruncie — dwa wielkości znaczniejszéj kamienie, na których leżał skelet. Ze strony północnéj ciała, prawie we środku mogiły, znaleziono kilka kółek bronzowych, kilka kółek śrubowatych z drutu bronzowego, główki wężów, mały bębenek, deszczkę z bronzu, i nakoniec, kawałki tkani wielkości dłoni, przenizane kółkami i bez nich, rozłożone horyzontalnemi rzędami pod skeletem. Skelet i wspomnione przedmioty leżały swobodnie w piasku na poziomie gruntu, który był właśnie ten sam co i ziemia, z któréj usypany był pagórek mogiły.

b. Kości koni, psów i ptaków znajdywane były tylko w wielkich mogiłach, gdzie zapewna, pogrzebieni byli ludzie znakomitsi, ze swojemi końmi bojowemi i myśliwskiemi potrzebami, jak to bywało u wielu narodów starożytności.

c. Rzeczy do *ubioru*—bronzowe, skórzane, szklanne—znajdują się w wielkiém mnóstwie. Do tego należą: stroje głowy, łańcuszki na szyję, pasy, brasletу na ręce i nogi, śrubowate kręcone kółka z drotu, które noszono na palcach rąk i nóg, blachy, amulety, które albo wkładały się na szyję albo przyczepiane były do pasa. Natrafiają się także główki wężowe, paciorki, zęby źwierzęce, pasy skórzane z guzikami bronzowemi i kółkami śrubowatemi. Z rzeczy srebnych badacz znalazł tylko jedne kółko, a hrabia Plater— Zyberg znalazł ozdoby miedziane i mosiężne. Wszystkie te rzeczy znajdują się prawie zawsze we środku mogiły, w piasku, przy tych częściach ciała, do których one należały za życia skeletu.

d. Ostatki kawałków *odzieży*—rodzaj tkani z wełny i lnu, koloru ciemnego. Tkań ta bywa często unizana kółkami nakształt rozmaitych deseni, pospolicie tak, iż we środku jest cztery kółka rzędem, z góry zaś i z dołu po dwa (·· ⁚ ··), albo—z góry trzy kółka, potem dwa i nakoniec jedno (∴·) Zapewna, tkań, tym sposobem upiększona służyła za ubiór wojskowy lub świąteczny, a prosta—za ubiór powszedni.

e. Oręże z żelaza i inne rozmaite *narzędzia i naczynia żelazne.* Z tego rodzaju rzeczy, udało się badaczowi znaleść raz rękojeść miecza, podobną do rękojeści rapieru, wszakże z obrączkami nie nakształt S, lecz X, i przytem dziwnie małego rozmiaru; rączka téj rękojeści pokryta była skórą. Znajdują się też siekiery i ostrza dzid różnego kształtu, klingi od nożów, strzemiona (te ostatnie badacz znalazł w jednéj tylko wielkiéj mogile), lemiesze, kubki, czary, ostrza strzał.

f. We wszystkich mogiłach natrafia się *węgiel drzewny*, tudzież *popiół*, leżący warstami, często na wierszek grubości. Hrabia Plater-Zyberg nie

Przyrząd ma kształt metalowéj konewki z dwoma dnami. W komórce niższéj znajduje się woda, nalana do pełności, i mogąca się komunikować z komórką górną przez rurę, która się z nią schodzi, lecz przy wstępie zatkana jest woskiem. W komórkę wyższą wkłada się naczynie metalowe, podziurawione jako grube sito, lecz odstające od ścian głównéj komórki, przez blachę u góry wykrzywioną, a podobnież przedziurawioną, w skutek czego sito ma kształt męskiego kapelusza. Sito napełnione jest czarną twardą massą, zlepioną nakształt makuchów.

Ta massa składa się z gipsu, węgla drzewnego i saletry. Potłukłszy je na miałko i zmięszawszy, sypie się do wody, która się warzy w kotle, a w ciągu warzenia trzeba ją nieustannie mięszać. Po chwili gęstnieje, wtedy ów czarny płyn wlewa się w formy, w których tężeje i tworzy nabój.

W naboju wierci się dziura dostateczna dla objęcia flaszeczki. W niéj znajduje się bańka z kilkoma kroplami kwasu siarkowego, nad bańką zaś mięszanina chloranu-potassu z cukrem. Tak napełniona flaszeczka zalepia się woskiem i bańką do góry wkłada się w dziurę naboju. Obaczemy zaraz jéj użytek.

Na aparat opisany dotąd, wkłada się pokrywa, przytykająca szczelnie do ścian górnéj komórki, jest jednakże niżéj od otworu komunikującego z dolną komórką a zalepionego woskiem. Pokrywa ma kształt płaskiéj kopuły z dwiema otworami. Jeden z nich jest prostopadły do flaszeczki będącéj w naboju, drugi większy idzie z boku, nakształt rury przerwanéj, jeszcze w naczyniu, i służy do odprowadzenia gazu. To wszystko zamyka druga pokrywa, mająca dwa odpowiednie otwory. W środkowym tkwi gwóźdź, opierający się ostrzem o flaszeczkę i stérczący nad konewką. Zamyka go się wydrążonym od spodu korkiem drewnianym.

Działanie aparatu jest proste. Kiedy zachodzi potrzeba użytku, uderza się gwóźdź korkiem tak mocno, iż flaszeczka i w niéj bańka stłuką się. Kwas siarkowy wpada do mięszaniny chloranu-potassu z cukrem, którą tak mocno zapala, że od niéj zajmuje się nabój. Z niego wydobywa się naówczas gaz, lecz że samo działanie gazu byłoby za słabe, przychodzi mu w pomoc para. Skoro bowiem przyrząd, jako metalowy, w jednéj chwili się zagrzeje, tworzy się para w komórce dolnéj, współcześnie topi się wosk, zamykający otwór, i woda będąca w rurze, wypchana parą, wylewa się na pokrywę, która będąc mocno rozgrzana, zamienia ją znowu w parę, a ta razem z gazem uchodzi, dodając siły jego prądowi.

Oto jest cały wynalazek, opisany tak, jak mi w biórze pana Phillipsa wyłożono. Wszakże wiedząc, iż opis, jaki mogę dać, niebędąc poparty rysunkiem, nie wiele nauczy czytelników, a w każdym razie nie przekona ich o skuteczności wynalazku; zapytałem kiedy będzie próba publiczna. Odpowiedziano mi, że publiczna tak prędko nie będzie, ale dziś właśnie odbędzie się prywatna dla kilku cudzoziemców, na którą przyjść mogę o godzinie 4téj do Vauxhall.

Wsiedlismy na statek parowy i w pół godziny znajdowaliśmy się na zwykłém miejscu próby. Jest-to fabryka gazu. W dużym gmachu opuszczonym i sklepionym mocno, zbudowano rusztowanie, mniéj-więcéj 20 stóp wysokie, a złożone z grubych balów i deszczek sosnowych. Na niém złożono suche drzewo, drzazgi, okrajki drewniane, to wszystko oblano smołą i terpentyną. Przyznaję, że widząc takie przygotowanie, mimowolnie obejrzałem się i wyszedłem na podwórze, chcąc obaczyć, czyli z tego ognia dla żartu, pożar na seryo wszcząć się nie może. Widząc dokoła składy drzewa, kadzie smoły, stosy węgla koksowanego, nieuspokoiłem się zupełnie, kiedy na dany znak we 20 minut po 4téj przytknięto zapaloną pochodnią. Wnet ogień uchwyciwszy się u spodu, po strugach smoły jako wąż migiem wpadł na szczyt rusztowania. Tu dopiero rozszerzył się pożar i w minutę objął całą budowlę. Dzwon połączony przez drut z rusztowaniem, począł sam bić alarm, iskry i węgle obsypywały nas, kłęby dymu waliły się przez okno. Zdawało mi się, że już wielki czas jest gasić ale p. Phillips czekał aż się grube sztuki dobrze rozpalą. Nareszcie po kilku minutach, przez które używaliśmy widoku dość wspaniałego, wziął w rękę węża, dał znak, uderzono w *gasiciela;* prąd gazu wydobywał się zrazu powoli, późniéj począł płynąć strumieniem. P. Phillips puścił go w najtęższy ogień, drzewo trzeszczało, pożar jakby przeczuwając zabójczego nieprzyjaciela silił się coraz mocniéj, lecz wkrótce począł słabnąć i w półtory minuty zagasł zupełnie. Dym biały napełnił gmach, odstąpiliśmy ku drzwiom, oniemieli z podziwienia.

Wtedy p. Phillips wyprowadził nas na podwórze. Tam stanęliśmy przy wielkiéj kadzi smoły. Narzucano na nią struganego drzewa, oblano terpentyną i podpalono. Drzewo spaliło się prędko jasnym, wysokim płomieniem, ale kiedy się smoła zajęła, gęste i czarne bałwany dymu, zaległy cały dziedziniec i płynęły powoli z wiatrem. P. Phillips wziął w rękę swój przyrząd, puścił prąd w półkole po gorejącéj kadzi i w mgnieniu oka zniósł płomienie. Proszę sądzić o mojem zadziwieniu.

Nakoniec, aby w nas do reszty wytępić uczucie niedowiarstwa, kazał w oczach naszych obłożyć na nowo rusztowanie drzewem i drzazgami, oblać je smołą i terpentyną jak poprzednio i zapalić. Teraz już nie z wężem przytkniętym do gasiciela wozowego, ale z dwoma przyrządami ręcznemi, jeszcze szybciéj niż pierwszą razą ugasił.

Znać, że wynalazca był kontent z wrażenia, jakie na nas wielkie jego dzieło sprawiło, bo począł tłómaczyć teoryą i skład swego narzędzia, ukazywał większe i mniejsze przyrządy, objaśniał jak się z każdym obchodzić należy. Dobroczynny ów apparat, zowie się *Fire Annihilator* (Niszczyciel ognia), może być ręczny z którym się biega po dachach, większéj i mniejszéj objętości, i wozowy, który gasi ogień z ulicy. Małym przyrządem, można stłumić największy ogień w pokoju; na dach drewniany, znacznéj wielkości, trzebaby ze 6 lub 8 mniejszych przyrządów; dwa lub trzy większe wystarczą. Używać ich od razu po raz wtóry niemożna, trzeba bowiem osad formujący się w czasie palenia się massy starannie wyrzucić, w naczyniu czas niejaki trzymać wodę, potém je wyczyścić i osuszyć, a dopiero wtedy zdatne jest do powtórnego użycia. Dla tego powiedziałem, że aby ugasić większy pożar, trzeba mieć koniecznie kilka przyrządów.

Przez lat wiele pracował p. Phillips nad swoim wynalazkiem i ukończył go w roku 1848, ale dopiero w końcu marca bieżącego roku, uzyskał patent. Wszystkie próby, które czyniono, udały się najpomyślniéj, bo udać się musiały. Ale ważniejszą próbą, były ogromne pożary, jakie się w ostatnich czasach wydarzyły w Manchester i po innych miastach. W Manchester jest wielka przędzalnia bawełny, która przed kilkoma laty spłonęła, a że takich fabryk niechcą przyjmować Towarzystwa Assekuracyjne, kompania straciła w jednym dniu 90,000 Ł. Odbudowano gmach, roboty rozpoczęły się na nowo, wkrótce znikły ślady nieszczęścia i fabryka na nowo zakwitła, kiedy w kwietniu bieżącego roku, wszczął się pożar, zadrżeli właściciele, zwykłe środki gaszenia są zanadto słabe, aby stać się panem palących się stosów bawełny. Na szczęście znajdowali się podówczas w Manchester, dwaj ajenci p. Phillipsa, którzy w moment ugasili straszliwy pożar. Podobnych wypadków było już kilka. Admiralicya przekonawszy się o skuteczności wynalazku, nakazał., aby na każdym okręcie rządowym, znajdowała się potrzebna ilość *gasicieli* Phillipsa.

Dzięki im, ludzkość wolną może być nareszcie od straszliwéj plagi, która co rok w średniém przecięciu puszcza z dymem 2,000,000 Ł. i 1,000 ludzi życie odbiera — dzięki im, praca ludzka nowe znajduje ubezpieczenie — dzięki im, właściciele i mieszkańcy domów, wolni będą od podatku płaconego corocznie stowarzyszeniom ogniowym — dzięki im, włościanie, nasi mają sobie z rąk wyrwaną najstraszliwszą broń zemsty, jaką dotychczas na dawnych swych panów wywierali. Lecz któż oceni wszystkie skutki tego dobrodziéjstwa, któż zdolny obliczyć, o ile świat cywilizowany przez wynalazek ten stał się bogatszym. Imie p. Phillipsa przejdzie do potomności i stanie obok tych co od piorunu, ospy itd. własności nasze i życie ochronili.

Kończę praktyczną uwagą. W Krakowie formuje się obecnie straż ogniowa. Rada Miejska przeznacza w tym celu dość znaczną summę. Najzręczniejsza straż, mając poddostatkiem sikawki i wodę, nie ugasi tak prędko i tak pewno pożaru, jak jeden człowiek z gasicielem Phillipsa w ręku. Czyby więc niebyło słuszne, sprowadzić na próbę kilka przyrządów, przekonać się o ich skuteczności naocznie i wydać potem przepis policyjny, aby każden właściciel domu miał własnych dwa lub trzy pomniejsze gasiciele. Tylko w czasie rewizyj, trzeba być ostrożniejszym, aby jeden aparat z domu do domu przenoszony, niepokazywano rewidującym, jak to się działo za zwyczaj z wiaderkami i sikawkami ręcznemi. Kilka gasicieli wozowych, któreby oprócz tego miasto sprowadzić powinno, zapewni bezpieczeństwo wszystkim i zastąpi sikawki,

Ale boję się aby głos mój nie był głosem wołającego na puszczy. Niejeden odczyta, kiwnie głową i pomyśli: dobrzeby mieć takiego smoka, co zjada ogień — i jakby tém życzeniem dom swój zaassekurował, zapali nowe cygaro i wyjdzie na rynek przypatrywać się przechodzącym, których widział już tysiąc razy. Wszystkie miasta i miasteczka do koła opatrzą się w gasicieli Phillipsa, a my ich mieć niebędziemy: bośmy sprawili sikawki i bo wreszcie co rok palić się u nas niemoże! Przyjdzie znowu, że w razie nieszczęścia, przysyłać nam je będą z Proszowic lub Wieliczki!

Ten przedmiot dla naszego miasta, ma szczególniejszę wagę. Sto pięćdziesiąt domów ma być na nowo odbudowanych, według przepisów architektonicznych, wydanych w roku zeszłym przez ministeryum. Przepisy te uczyniły budowę niezmiernie kosztowną. Gdyby więc rada miejska wzięła się energicznie i przekonawszy się o skuteczności wynalazku przedstawiła ministeryum, że środki bezpieczeństwa, że żelazne ganki i kamienne schody nie są odtąd koniecznie potrzebne, jakież to summy dałyby się zaoszczędzić.

Czyż życzenie moje będzie ziszczone? Pragnę z duszy a niespodziewam się. Rada miejska zaprzątniona tysiącem spraw, które w porządku dziennym następować muszą, zapewne wtedy dopiero zastanowi się nad przedmiotem, o którym mowa, kiedy jéj przyjdzie rozkaz od wyższych władz. Dzisiejszy mój list wywoła trochę pogadanek, więcéj niedowierzania, a potem wszyscy zapomną.

Lecz tu nie o mój list chodzi, ani nie o moję radę, ale o skorzystanie z dobrodziejstwa, które jest przystępne dla całego świata, o zabezpieczenie majątków naszych, kościołów, pomników raz na zawsze przed plagą niszczącego żywiołu. Czyż tyle wielkich korzyści nie skłoni do silniejszego działania. Wreszcie ktoś z prywatnych poświęciwszy kilkaset złotych, może sprowadzić naczynie i publiczną zrobić próbę, ta pewno lepiéj przekona niż wszystko, cobym napisać potrafił *).

Podaję niżéj rodzaj przyrządów, ich wielkość, ceny apparatu i ładunków. Dowiadywałem się o nie od samego wynalazcy.

Objętości machiny.	cali wys.	szerok.	Cena z jednym ładun.	Cena jednego ładunku.
Nr. 1.	16	8	2 Ł. 2 s.	5 sz.
„ 2.	18	9	3 „ —	7 „
„ 3.	20	10	4 „ —	10 „
„ 4.	22	11	5 „ —	12 „
„ 5.	24	12	6 „ —	14 „

*) Redakcya polegając na słowach swego współpracownika dała już zlecenie, aby przysłał jéj na próbę przyrząd, o którym mowa, sredniéj wielkości. Skoro go otrzyma, i uzyska pozwolenie od władz, zawiadomi publiczność o próbie, którą chce odbyć poprzednio dla dobra miasta i prowincyi i skłonić tym sposobem mieszkańców do tém śpieszniejszego korzystania z tak dobroczynnego wynalazku. (P. R.)

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 11 maja.

ῶ W polityce zewnętrznéj panuje w téj chwili pewien rodzaj zawieszenia, i oczekiwania. Ostateczne rozwiązanie kwestyi niemieckiéj i duńskiéj, opiera się z jednéj strony o obawę wypadków nieprzewidzianych, ale ciągle oczekiwanych we Francyi, z drugiéj o trudność pogodzenia rozmaitych widoków pretensyj i interesów. Rzeczą jest bardzo podobną do prawdy, że nim przyjdzie do porozumienia się zupełnego we Frankfurcie i w Kopenhadze, stanie nad Renem korpus prusko-niemiecko-austryacki w pogotowiu na spełnienie rozkazów, które bodaj czy nie w Warszawie ułożonemi i zadecydowanymi zostaną. Dla tego, zjazd trzech Monarchów w téj stolicy dawnego Królestwa polskiego, mocno zajmuje umysły tutejszego politycznego świata. Wyjazd Cesarza ma nastąpić niewątpliwie 21 t. m.

Że pod zasłoną wojskową od strony Francyi, kwestya niemiecka i duńska pójdą spieszniejszym do *wytkniętego im już od dawna celu*, krokiem, to wątpliwości niepodpada. Prusy będą musiały zrobić ostatnią ofiarę z najgłębiéj ukrytych dotąd indywidualnego wyniesienia się, nadziej. Ster nowéj władzy centralnéj i narad Bundestagu, zostanie wyłącznie przy Austryi. Mniejsze księstwa niestracą swéj samoistności, ale istnieć będą mniéj rozerwaném niż dotychczas życiem. Od jakich propozycyj zacznie Austrya we Frankfurcie, niewiadomo, ale to pewna, że wszystkie będą miały jedynie na celu podniesienie siły ogólnéj Związku pod względem rządowym tak na wewnątrz, jak na zewnątrz. Ta myśl jest fundamentem polityki gabinetu wiedeńskiego i petersburgskiego. Konferencye w Dreznie wyprowadziły ją na jaw — Bundestagu we Frankfurcie będzie pierwszém i główném powołaniem wprowadzić ją w czyn i życie.

Co do kwestyi duńskiéj, o któréj dzienniki na nowo tak wiele prawią, uważajcie za pewne dwa następne twierdzenia: całość i jedność monarchii co do sukcessyi, i utrzymanie stanu *ante bellum* w administracyjno-politycznych stósunkach między koroną a księstwami. Rosya więcéj nie żąda i Austrya na tém przestaje. Wrazie, gdyby familia oldenburska odmówiła korony duńskiéj, familia heska będzie jéj najbliższą. Jeżeli, jak powiadają, Prusy myślą o oddzieleniu pod tym względem księstw na rzecz Augustenburgów, to są poprostu w marzeniu.

Z narad komitetu finansowego, nic nowego.

Wiedeń 12 maja.

△ Wszystko co dzienniki tutejsze dotąd o pierwszém posiedzeniu Rady państwa, o przedłożeniu

mówi o rozkopanych przez niego mogiłach: lecz że one wszystkiém zresztą zupełnie są podobne do innych mogił tego rodzaju, wypada ztąd wnosić, że i w nich też był węgiel i popiół. Węgiel, po większéj części, znajduje się na wierzchu i z boków skeletu; natrafia się też i między kośćmi, jednak nie w znacznéj ilości: wtedy kiedy popiół, przeciwnie, w wielu mogiłach, jak powiedziano, znajdywanym bywa całemi warstami; w nim to mianowicie dają się widzieć mniéj więcéj opalone ostatki kości i rzeczy, tudzież metal roztopiony.

g. Ostatki *drzewa sosnowego i dębowego,* poczęści zwęglonego, a często i zupełnie w próchno zamienionego; tudzież *desek,* które służyły za podesłanie pod trupa.

h. Oręże z kamienia: berdysze, groty strzał i dzid z granitu i wężownika, bruski, kule do wyrzucania z procy. Wszystkie te rzeczy, jak również i ozdoby z bronzu, obrobione są nader wytwornie; trudno się nie dziwić ilości metalu, jaka się często znajduje przy kościotrupach, i doskonałemu jego obrobieniu, jeżeli się zważy jakie to narzędzia służyły do wydobywania i obrabiania metalów.

O położeniu tych mogił powiedzieć należy, iż wszystkie znajdują się w blizkości wód, jezior lub rzek, gdzie takowe niegdyś istniały, albo i dotąd istnieją; na większych lub mniejszych wyniosłościach, często w odludnych lasach, i zawsze gruppami, w których częstokroć naliczyć można kilkaset mogił, a czasem tylko od 5 do 10; pojedyńczo zaś nigdzie się nie natrafiają.

Zważywszy wszystkie wyżéj przytoczone szczegóły, łatwo można się domyśleć, jakim sposobem umarłych w mogiłach tych grzebano. Wkładano na nich celniejsze ich ozdoby, najlepsze ich odzienie, a bogatszym i wojownikom dodawano jeszcze, jak widać, ich konie bojowe, psy, ptaki myśliwskie i bronie; ciało sadzano na ziemię, podtrzymując z tyłu kilku wielkiemi kamieniami; naokoło kładziono rozbite kamienie i tafle wapienne, żeby się nasypana na trupa ziemia niezwaliła; następnie to wszystko, ze wszystkich stron, okładano drzewem i zapalano, narzuciwszy z wierzchu ziemi, jak się to robi i dotąd przy opalaniu węgli. Stąd to, zapewna, wynikło, że jedne skelety opaliły się więcéj niż drugie, (bo jeźliby trup był naprzód spalony, a potém już nasypany został nań kurhan, w żadnéj mogile niemożnaby było znaleść nic więcéj, prócz popiołu), i że przy kościotrupach, mniéj opalonych, więcéj znajduje się i rzeczy, i węgla, i ostatków drzewa; stąd to również powstały wklęsłości, dające się spostrzegać pośrodku wierzchołka kurhanów: ziemia osiadła, kiedy sam trup i drzewo dokoła niego położone się spaliły. Ludzi ze stanu niższego, zdaje się, nie palono, lecz grzebano w postawie leżącéj, w mogiłach małych; lecz że i w tych mogiłach też bywa węgiel, lubo i w nieznacznéj ilości, wypada stąd wnosić, że trupy nieboszczyków tylko nieco zewnątrz opalano.

B. Drugiego rodzaju mogiły szczególniéj często się napotykają w gubernii Pskowskiéj, oraz w powiecie Siebieżskim gubernii Witebskiéj, ponad rzeką Wielką, nad jeziorem i rzeką Sinoi (Sinej), wzdłuż rzeki Sidki (?) i na brzegach górzystych wielu jezior i rzeczek w okolicach Opoczki, tudzież poczęści w lasach, na wyniosłościch. Rozłożone one bywają większemi lub mniejszemi gruppami, lecz często dają się widzieć i pojedyńczo. Ogólna charakterystyczna ich różnica zależy na tém, że są zawsze bardziéj długie, niż wysokie, mają często od 4 do 5 sążni długości, a tylko ½ lub jeden sążeń szerokości i wysokości; często bywają też owalne, lecz *nie mają żadnéj na wierzchu wklęsłości*, i niema w nich zupełnie kamieni, ani wewnątrz, ani naokoło. Materyałem służyła dla nich ta sama ziemia, na któréj są usypane. W ziemi téj natrafiają się: popiół w wielkiéj ilości i węgiel; nieopalone gliniane dzbany, od 1 do 1½ stopy wysokości i grubéj roboty; oręże żelazne jako to: siekiery, żelezce dzid, berdysze, klingi od nożów, i razem ostatki *wielu kościotrupów ludzkich*, szczególniéj w pomienionych naczyniach i popielnicach, które zawsze znajdują się w wierzchniéj części mogił, z ich strony wschodniéj, i składają się z gliny z dodatkiem drobnych kawałków kwarcu i granitu. W jednym takim dzbanie znalazł badacz więcéj niż 50 kości od palców rąk. Mogiły walne tego rodzaju bywają zazwyczaj znacznéj wielkości, często do 6 sążni wysokie, i podobne są do wzgórków.

W każdéj z tego rodzaju mogił grzebano, jak widać wielu umarłych. Trupy palono, i popioły zbierano do dzbanów, które potem, przy usypywaniu kurhanu, stawiono w wierzchniéj jego części. Mogiły te, nader liczne w okolicach Opoczki, są, bez wątpienia, starożytnemi smętarzami tamecznéj ludności. Niewielkiemi kupami, osobno lub razem z mogiłami, wyżéj opisanemi, natrafiają się też tu mogiły pierwszego rodzaju, lecz nie indziéj jak w okolicach, które w starożytności były obwarowane, i wsiach dotąd jeszcze istnących, lub już opuszczonych horodyszczach. Wszakże zdarza się i przeciwnie: tojest, że mogiły drugiego rodzaju natrafiają się w Litwie, Liwonii i Estonii, gdzie jednak, mogił pierwszego rodzaju daleko jest więcéj.

Bardzo być może, iż te różne rodzaje mógił należą do narodów też różnych. Jeżeli tak jest, że mogiły pierwszego rodzaju należą do Łotyszów i Litwinów— mogiły drugiego rodzaju, których tu jest więcéj, trzeba uznać za pozostałe po Słowianach, oddawna w tym kraju zamieszkałych. Już w czasach historycznych, Litwini i Łotysze wkraczali niejednokrotnie w dzisiejsze granice gubernii Pskowskiéj: oblegając wsi obwarowane lub plądrując po równinach, ginęli oni wśród tych grabieży w znacznéj liczbie, i byli grzebani, naturalnie, według obyczajów swojéj ziemi. Nadto, ostatki tych plemion mogły przez długi czas tam zostawać nawet po posunięciu się już Słowian daléj na zachód; i dotąd jeszcze Łotysze i Estończycy dają się widzieć w niektórych ruskich osadach; jakimże sposobem znaleźli się oni między Rossyanami. To objaśnia, dla czego tu, na ziemi czysto-ruskiéj, natrafiają się mogiły pierwszego rodzaju (lotysko-litewskie). Zkądinąd i plemiona słowiańskie oddawna czyniły napady na Liwonią, Estonią i Litwę; przytém wielu wojownikom nie udawało się powrócić do domu, żeby złożyć swe kości na rodzinnéj ziemi; zostawiali oni swe zwłoki w obcym kraju; owoż dla czego tam, śród przewyższających Łotyskich (pierwszego rodzaju) mogił, natrafia się czasem i pewna liczba Słowiańskich (drugiego rodzaju kurhanów. (z Tyg. Peters.).

jéj planów do reform skarbowych itp. pisały, pokazuje się być *zupełnie mylném.* Rada państwa nie miała dotąd żadnego jeszcze posiedzenia, z téj prostéj przyczyny, że niema dotąd kompletu; pierwszym zaś przedmiotem, który pod jéj dyskussyą i opinią przedstawiony zostanie, będzie *statut organiczny jéj własny,* który pierwéj sankcyą cesarską otrzymać musi, zanim Rada państwa w czynność wprowadzoną zostanie.

Przekonanie, że Rada państwa zastępywać będzie (przez długi czas) sejm państwa, ustawą konstytucyjną przewidziany, coraz większéj nabiera mocy. Popiera go i utrzymuje broszura właśnie świeżo ogłoszona, pod tytułem: „*Das monarchische Princip und die Volksvertretung*“ któréj autorem jest książę Ludwik Jabłonowski. Książę, poseł niegdy austryacki przy dworze neapolitańskim, posiada tutaj jak wiadomo nie małe wpływy, lubo wyszedł ze służby i prywatyzuje. Książę, w broszurze, o któréj mowa, oświadcza się wyraźnie przeciw sejmowi państwa, a zatém przeciw zasadzie rządu reprezentacyjnego, jako przeciwnéj zasadzie rządu monarchicznego. W postanowionéj Radzie państwa, widzi książę dostateczną gwarancyą dla kraju, że rząd stanowić będzie o jego najdroższych interessach, z dokładną wiadomością *o rzeczach i panującéj opinii*, bez ubliżenia zasadzie samowładztwa monarchy, którą za jedynie dobru monarchii i jéj mieszkańców odpowiadającą być uważa. Radzi więc, ażeby dla objaśnienia monarchy w kwestyach specyalnych, ustanowić obok Rady państwa, nieustający jeszcze *Beirath* (radę przyboczną) złożoną z *Vertrauensmännerów* z wszystkich krajów zwołanych: a zdanie ich w każdéj z osobna ekonomicznéj kwestyi wysłuchane i uwzględnione, zdaje się być księciu najlepszą rękojmią, że postanowienia rządu *(w takich zwłaszcza kwestyach)* będą wytrawione i prawom i potrzebom pojedynczych krajów koronnych odpowiadające. W poparciu swéj propozycyi, zwraca książę uwagę na nadzwyczaj wedle niego pomyślny rezultat obrad kongresu celnego, świeżo odbytego, który także z samych mężów zaufania był złożony.

Formę rządu reprezentacyjnego uważa książę być fikcyą, zawodzącą kraj w swych zapowieściach dla tego, że w praktyce niepodobne są zdaniem jego do wykonania i *polegającą* na środku *najniemoralniejszym*, jakim jest *przekupstwo*, którego rząd taki do utrzymania się ciągle używać musi. *Większość*, o którą każde ministeryum starać się musi, nie zyskuje się zdaniem księcia pod formą rządu reprezentacyjnego inaczéj, *tylko w drodze przekupstwa.* Ministeryum chcące sobie zapewnić taką większość, musi zaspakajać tysiąc ambicyj, interesów, pretensyj itp. kosztem prawdziwych interesów kraju, i niema chwili spokoju i wytchnienia, żeby się nad prawdziwą potrzebą kraju gruntownie i bezstronnie zastanowić. Egzystencya takiego rządu, jest zdaniem księcia *ciągłą walką*, w któréj chcąc być zwycięzcą, *różnéj* broni, a zawsze prawie z *moralnością niezgodnéj,* używać potrzeba. Przykład Anglii, do którego się, wedle słów księcia, nowsi reformatorowie stanu, na kontynencie odwołują, i na wzór któréj formę rządów w własnych krajach ustanowić pragną, nie rozstrzyga zdaniem księcia wcale za formą rządu reprezentacyjnego, bo wedle niego rząd w Anglii nie jest ani *monarchiczny* ani *reprezentacyjny*, ale jest *czysto arystokratyczny.* Władza przechodzi tam wprawdzie kolejno z rąk większości do rąk oppozycyi, *ale nie wychodzi nigdy z rąk arystokracyi*, podzielonéj na dwa główne stronnictwa, i mającéj pod sobą *grunt wieczny* w politycznych i cywilnych instytucyach kraju: *politycznych*, bo parostwo w Anglii, ma przywileje polityczne *(Izba lordów); cywilnych*, bo majoraty i fidei komissa zapewniają arystokracyi angielskiéj posiadanie fortuny, odpowiedniéj wpływowi i stanowisku politycznemu, i zapobiegającéj jéj zubożeniu i dekonsyderacyi. Chcieć przeto zaprowadzać na kontynencie formy rządu *jakoby* reprezentacyjnego, na wzór Anglii, kiedy wszędzie zniszczoną jest jego podstawa, tojest arystokracya uprzywilejowana i wyposażona, jest zdaniem księcia śmiesznością, jest experymentem, który się udać nie może, i od lat 50 nie udaje.

Broszurka o któréj mówię, nie zawiera wprawdzie wiele nowego, bo uwagi w niéj zawarte są dawno znane, ale zestawieniem ich treściwym, *jednéj* naprzeciw *drugiéj*, robi wrażenie, i niepomału zajmuje. Tak np. uderzyło mnie w niéj to głównie co książę o tak zwanéj *odpowiedzialności ministrów*, pod rządem reprezentacyjnym powiada. Odpowiedzialność ta jest zdaniem księcia czystą gaskonadą, wcieloną w prawo, dla zapruszenia jedynie oczów płytko myślącym. Za czasów Ludwika XVI. było ministeryum *odpowiedzialne*, a tym czasem za czyny takiego ministeryum król położył głowę na szafocie, a ministrowie *odpowiedzialni*, nie byli nawet *do odpowiedzialności* pociągani, Karol X. miał także ministrów *odpowiedzialnych*, tymczasem *on nieodpowiedzialny*, poszedł z całą rodziną *na wygnanie;* a ministrowie *odpowiedzialni*, po dwóchletniéj detencyi wolni od wszelkiego zarzutu zostali. Ludwik Filip nakoniec, Król konstytucyjny także *nieodpowiedzialny*, musiał uciekać i jest z całą rodziną pod dekretem bannicyi, a ministrowie jego *odpowiedzialni*, *np.* p. *Guizot*, *nawet za winnych uznanemi nie zostali (!)* i spokojnie przesiadują w kraju. Jak powiadam nie jest to nic nowego, i wszystko to jest oddawna znane, ale stawione *naprzeciw siebie*, siłą *praktycznéj prawdy* uderza, i co więcéj, wielu *przekonywa.*

Wracając do tego, co powiedziałem, że broszura, o któréj mowa, utrzymuje przekonanie, iż Rada państwa zastępywać będzie w Austryi przez długi czas przynajmniéj zapowiedziany konstytucyą sejm państwa, napomknę tylko, że wtedy, gdy przed rokiem, pismo podobnéj dążności *(przeciw konstytucyi obowiązującéj)* wywołało przeciw autorowi postępowanie prokuratoryi stanu *(Staats-Procuratur)* i pociągnęło za sobą oddalenie jego od boku Cesarza, pismo księcia Jabłonowskiego, pomimo wyrazistszéj daleko tendencyi, przeciw jednéj z główny zasad obowiązującéj konstytucyi, nie wywołało obecnie żadnego przeciw sobie postępowania z strony władz rządowych, i wolno się sprzedaje.

Z okoliczności spodziewanego codzień nowego prawa o wolności druku, dziennik tutejszy *die Ost-Deutsche Post* oświadczył się w tych dniach bardzo energicznie, *za ograniczeniem wolności druku!* P. Kuranda, zwolennikiem ograniczenia wolności druku?! spyta niejeden z czytelników *Czasu*, któremu cała przeszłość liberalnego redaktora *der Grenzboten* jest znaną. Tymczasem tak jest niestety, i to dowodzi, jak *okoliczności* wpływają dość często na zmianę najwięcéj nawet determinowanych, i najliberalniejszych opinij. P. Kuranda, który na najmniejszą nawet wzmiankę o zniesieniu wolności, któréj swą sławę i wzięcie jest winien, zabierał głos i protestował—dziś sam nalega, żeby tę wolność ująć w prewencyjne nawet pęta! Prawda, że p. Kuranda, żąda ograniczenia, *wolności tylko drukowania papierowéj monety*, wszakże żądanie to jest zawsze odstąpieniem od *absolutnéj* zasady, któréj p. Kuranda dotąd był obrońcą, i którą tem samem, nawet w wolności druku, przeciw któréj obecnie powstaje, szanować winien.

Przegląd Polityczny.

Telegraficzna depesza donosi z Frankfurtu o przybyciu tamże dnia 12 poselstwa pruskiego, złożonego z p. Rochow, jako posła (tymczasowego), p. Bismark Schönhausen tajnego radzcy legacyjnego i radzcy poselstwa i radzcy legacyjnego Grunera.

Taż depesza donosi, iż jen. Radowitz i fm. Leiningen jadą do Karlsruhe, tudzież, że tego samego dnia odbyło się ostatnie posiedzenie centralnéj komisyi związkowéj.

Wszyscy pełnomocnicy są już w Frankfurcie obecni.

Gazeta Vossa jak najwyraźniéj zapewnia, że Austrya przeprowadzi swój projekt przystąpienia ze wszystkiemi krajami do Związku niemieckiego, jak niemniéj, że Bawarya weźmie udział we władzy wykonawczéj.

Ks. Schwarzenberg ma przybyć do Drezna 13go na wieczór; nazajutrz zaś rano p. Manteuffel. Dnia 17go Manteuffel jedzie do Warszawy, gdzie ma się załatwić między innemi sprawa duńska co do księstw nadbaltyckich.

Ministeryum pruskie stara się wystąpić przeciw Austryi w kwestyi handlu i związku celnego, obawiając się i tu zupełnéj supremacyi Cesarstwa w Niemczech. Do nara l w tym przedmiocie przybył z Drezna radca min. Delbrück.

Sejm pruski załatwił 35 rozporządzeń i spraw, z których 13 już publikowanych, reszta ma być dopiéro wprowadzona w wykonanie. Gazeta nowopruska doradza nowe oktrojowanie, bo też wszystkie ministeryalne rozporządzenia, przyjęte zostały przez Izby jako prawo.

Część członków Izby wyższéj w liczbie 42, założyła również jak lewa Izby niższéj, protestacyą przeciw nowéj ustawie drukowéj, jako przeciwnéj konstytucyi.

Komisya sejmowa bawarskiéj Izby niższéj, odrzuciła jednozgodnie projekt rządowy do prawa o stanie oblężenia.

W Izbie Wirtembergskiéj, trzej kandydaci na prezydentów, z których wybór do króla należy, są naczelnikami dawnego ministeryum liberalnego, zwanego majowém. Część deputowanych nie uważa Izby za kompetentną, i wybory jako wedle prawa z roku 1819 wyszłe za nielegalne.

Notablom duńsko-szlezwicko-hosztyńskim, miano przedstawić projekt, wcielenia obu księstw do Danii.

Telegraficzna depesza z Berlina 12 maja donosi, iż krąży wieść o zażądaniu dymisyi przez ministra skarbu Rabe.

— Z Francyi nic niemamy ważnego. Na posiedzeniu Izby, p. Godelle złożył sprawozdanie w imieniu komisyi, wyznaczonéj do rozpoznania wniosków pp. Morin i Moulin, względem rewizyi konstytucyi. P. Moulin chce jak wiadomo, aby wnioski żądające rewizyi, przekazane bywały osobnéj komisyi; pan Morin zaś żąda, aby każdy taki wniosek, pomimo odrzucenia, mógł być po upływie miesiąca powtórnie przedstawionym. Komisya oświadcza się za wzięciem na uwagę obu wniosków.

Tymczasem po za Izbą zawiązują się komitety dla rewizyi konstytucyi, i wzywają kraj do składania w tym celu petycyj. Tak zwany komitet centralny działa w duchu polityki elizejskiéj, inne starają się uniknąć wszelkiego charakteru wyłączności, i chcą rewizyi ściśle legalnéj.

Z drugiéj strony, fuzioniści pilnie pracują nad rozwinięciem swojej idei i uorganizowaniem silnego stronnictwa. *Journal des Débats*, który zrazu okazywał się bardzo przeciwnym zjednoczeniu, stara się teraz złagodzić swoią opozycyą. Podobnież *Messager de l'Assemblée*, organ Thiersa.

— Depesza telegraficzna z Londynu 10 maja donosi, że pan Urquhart z powodu billu o tytułach, wniósł w Izbie niższéj, stanowcze votum nieufności dla ministeryum, które jednak większością 280 głosów przeciwko 201 zostało odrzucone.

— Dzienniki angielskie, podają wiadomości zwykłą drogą nadeszłe z Portugalii, które w właściwéj rubryce umieszczamy. W Lizbonie panowała spokojność, ale kilka miast na prowincyi, przyłączyło się do powstania i ogólnie poczytywano powołanie Saldanhy do steru rządu, za rzecz nieuniknioną.

Wiedeń 12 maja. Dzisiejsze dzienniki nic niezawierają ważnego. *Gazeta Pragska* ogłasza znowu kilka wyroków spisku w dalszym ciągu procesu majowego zapadłych; wyrokami temi skazani są: Jan Nedwidek expedient dziennika *Obcanske Nowiny*, Franciszek Girgel adjunkt przy pragskim gymnazyum, za zdradę stanu na śmierć przez powieszenie — Franciszek Reiss, uczeń medycyny, za takież przestępstwo na 10-letnie ciężkie więzienie, Rupprecht Mittelbach, uczeń medycyny za ukrycie zbiegłego przestępcy politycznego na rok więzienia.

Wyroki te na drodze prawnéj zostały zatwierdzone, w drodze łaski jednak kara śmierci Jana Nedwidka na 20-letnie, Franc. Girgla na 18-letnie ciężkie więzienie zamieniona. Kara więzienia na dwóch ostatnich orzeczona, zredukowana została do 6 lat i resp. 8 miesięcy.

— *Const Blatt* donosił niedawno, że p. Eckert redaktor dziennika *Freimüthige Sachsenzeitung* był w Wiedniu w chęci wejścia w stosunki z niektórymi członkami austryackiéj, a mianowicie czeskiéj arystokracyi, i ofiarowania im swojego dziennika, za organ ich dążności. Teraz mówią, że ta propozycya została przyjętą i ugoda między stronami zawartą. W Pradze i Wiedniu mają się zawiązać komitety, które dostarczać będą dziennikowi artykułów i starać się o jak największe onegoż rozpowszechnienie. *Freim. Sachsen-Zeitung*, uczyniła już jak się zdaje pierwsze kroki w tym nowym zawodzie, podaje bowiem artykuły z Wiednia i Pragi wcale nieprzyjazne dla tutejszego ministeryum i przypominające we wszystkiem pamiętne korespondencye tutejszych arystokratycznych publicystów, w Berlińskiéj *Kreuzzeitung* umieszczane.

— Minister handlu p. Bruck, ma wkrótce jechać na wystawę do Londynu, minister spraw wewn. p. Bach zamierza objechać niektóre prowincye, a ks. Schwarzenberg pojedzie jak mówią do Drezna na zamknięcie konferencyj.

— Gazeta *Zagrzebska* pisze: „Wczoraj feldm. Burits wrócił z wycieczki do Bośnii, w celu powitania Omera baszy przedsięwziętéj. Feldmarszałek za przybyciem swoim do obozu pod Novi dowiedział się, że Omer basza dniem wprzód odjechał przez Pridor do Travnika. Przepyszny namiot Seraskiera stał jeszcze pod Novi, i tam przyjmował feldmarszałka Ibrahim beg, komenderujący w zastępstwie.

— *Gazeta Augsburgska* tak mówi o nowéj broszurze Ks. L. Jabłonowskiego: „Wiedeńska poczta z 5 maja nic ważnego nie przynosi, jeżeli nie chcemy do téj kategoryi policzyć zjawiska broszury ks. Jabłonowskiego, która podobnie jak wiele jéj poprzedniczek za absolutyzmem przemawia, ma się rozumieć za absolutyzmem oświeconym, przez zaufanie ludu popieranym. O rękojmie tego nie wiele się troszczą ci apostołowie nowoobudzonéj teoryi uszczęśliwiania; śmieją się z ustaw na papierze, choćby je przyrzeczenia i przysięgi panujących uświęciły; a chcą, aby ludy wierzyły ich papierowym frazesom,“ które tak są niepokrzepiające jak wiatr mglisty szeleszczący jesienią po suchych liściach.“

KROLESTWO POLSKIE

Warszawa 12 maja. Dwudzieste trzecie sprawozdanie publiczne Banku Polskiego za 1850 r. odbyło się we wtorek d. 6 maja rano o godzinie 12, w salach gmachu bankowego, pod przewodnictwem Radcy tajnego, senatora Morawskiego, Dyrektora głównego Prezyd. w Kom. Rz. Prz. i S. w obec Komisyi umorzenia długu krajowego i licznie zgromadzonéj publiczności. Posiedzenie zagaił JW. Tajny Radca senator Morawski, poczém JW. R. T. Wiorogórski, kontroler jlny królestwa, jako prezes Kom. um. dł. krajowego, skreślił obraz dążności i celów Banku. Według odczytanego na tém posiedzeniu sprawozdania, okazał się w działaniach Banku w ciągu r. 1850, ogólny bilans jak następuje:

Stan czynny . . .	rs.	35,619,197	k. $96\frac{1}{3}$
Stan bierny . . .	„	27,218,857	„ 19

Po odtrąceniu stanu biernego od czynnego, stan majątkowy z dniem 19 (31) grudnia 1850 roku

wynosił	rs.	8,400,340	k. $77\frac{1}{2}$
Fundusz uposażenia Banku wynosi . . .	„	8,000,000	„ —
Zyskano więc w r. 1850	rs.	400,340	k. $77\frac{1}{2}$.

(D. W.)

— Najjaśniejszy Pan, przychylnie do przedstawienia JO. Księcia Namiestnika Królestwa, najmiłościwiéj dozwolić raczył Aleksandrowi Bielińskiemu, za przestępstwo polityczne w roku 1844 na zesłanie do robót w kopalniach Syberyi, bez oznaczenia terminu skazanemu, określić termin takowéj kary jeszcze na lat trzy, jeżeli obecnem postępowaniem swojem i dobrym sposobem myślenia zdołał chociaż w części, zagładzić poprzednie swoje przestępstwo.

— NPan, zgodnie z wnioskiem JO. K. Namiestnika Królestwa, najmiłościwiéj dozwolić raczył Władysławowi Lucy, za przestępstwo polityczne w r. 1845 do robót w kopalniach Syberyi, na czas nieokreślony skazanemu, skrócić karę powyższą do lat trzech, jeżeli obecnem postępowaniem swojem i dobrym sposobem myślenia zdołał chociaż w części, zagładzić poprzednie swoje przestępstwo.

— *O ruchu i postępie ubezpieczeń ruchomości od ognia.* Z końcem miesiąca marca r. b., ubezpieczenia ciągłe i czasowe ruchomości od ognia, po potrąceniu ubezpieczeń ubyłych w tymże miesiącu, wynosiły summę 33,915,266 rs. z któréj Dyrekcya Ubezpieczeń poręczyła straty do summy 25,108,214 rs. W téj liczbie znajdowało się ubezpieczeń ciągłych 6,057, na summę 31,339,023 rs. z poręczeniem strat do summy 22,971,220 sr. i z opłatą skł dki rocznéj 183,166 rs. 26 k. W ciągu upłynionego mca kwietnia r. b. Dyrekcya przyjęła ubezpieczeń ciągłych i czasowych ruchomości od ognia na summę 2,707,287, z poręczeniem straty do wysokości summy 2,012,737. Potrącając z téj ilości, ubezpieczenia czasowe (których stan z powodu upływania terminów ubezpieczeń poprzednio umówionych, jest zmienny), samych ubezpieczeń ciągłych, między któremi znajduje się najwięcéj ubezpieczeń zboża i inwentarzy w dobrach ziemskich, Dyrekcya przyjęła 359, na summę 2,171,297, z poręczeniem straty do wysokości summy 1,149,350 rs. i oznaczeniem składki rocznéj w summie 13,093 rs. 48 kop. Doniesiono o 10ciu pogorzelach ruchomości, za straty zaś z tych pogorzeli i z poprzednich, już rozpoznane, a mianowicie za pogorzeli 7, Dyrekcya przyznała w ciągu tegoż miesiąca wynagrodzenia 11,552 rs. $7\frac{1}{2}$ k.

— *Warszawski Ober-policmajster*, podał do wiadomości mieszkańców wyznania Mojżeszowego, że z mocy najwyższego rozkazu NPana, wzbronionem zostało kobietom starozakonnym golenie głów. W celu więc dopilnowania tego, właściwe władze otrzymały stosowne polecenie.

(K. W.)

FRANCYA.

Paryż 9 maja. Zawiązany w tych dniach komitet centralny dla rewizyi konstytucyi na ostatniem posiedzeniu swojem uchwalił następujący formularz petycyi do Zgromadzenia prawodawczego, w powyższym celu składać się mających:

„Do pp. reprezentantów ludu w Zgromadzeniu narodowem prawodawczém:

„Panowie reprezentanci! Doświadczenie pokazało Francyi wady konstytucyi 1848 roku niepodobieństwa i niebezpieczeństwa, jakie w sobie mieści; jéj rewizya staje się nieodzowną koniecznością.

„W imieniu rolnictwa, handlu, przemysłu a nadewszystko ludności pracującéj, w imieniu wszystkich interesów cierpiących, w imieniu dobra kraju podpisani wzywają waszéj patryotycznéj troskliwości.

„Do nas należy wskazać wam niebezpieczeństwo; do was, zapobiedz mu.

„Pełni zaufania w Waszéj wysokiéj znajomości interesów kraju i środków ratunku, jakie sama konstytucya w wasze oddała ręce, podpisani proszą was pp. reprezentanci,

„Abyście uchwalili rewizyą konstytucyi.

„Przyjmcie pp. reprezentanci wyraz naszego uszanowania. *(Tu podpisy.)*

— Na wczorajszém posiedzeniu zgromadzenia prawodawczego, toczyła się dyskussya nad wnioskiem p. Chapot o uregulowanie sposobu wykonywania prawa petycyi. Z tego powodu p. Emanuel Arago powstał przeciwko petycyom żądającym przedłużenia prezydentury i postępowaniu niektórych urzędników usiłujących różnemi sposoby, zbierać podpisy na takie *niekonstytucyjne* podania. P. Rouher w krótkich słowach odpowiedział p. Arago, poczem przystąpiono do głosowania i większością 382 głosów przeciwko 266 uchwalono wzięcie pod rozwagę wniosku p. Chapot.

— Jedna z korresp. paryzkich podaje fakt następujący, za którego prawdziwość nieodpowiadamy. „P. Thiers od kilku miesięcy zajmuje wyłącznie studiami nad kwestyą publicznej pomocy i stowarzyszeniami rzemieślniczemi. Opowiadał on w tych dniach w liczném gronie, co mu się zdarzyło, gdy powziął zamiar dokładniéjszego poznania zwyczajów i obyczajów klass roboczych. Napisał w tym celu do wszystkich prezesów stowarzyszeń rzemieślniczych zapraszając ich, aby się zgromadzili u niego dla naradzenia się względem kwestyj dotyczących publicznéj pomocy i stowarzyszeń. Przekonany był, że nikt nieodpowie jego wezwaniu; jakież było jego zdziwienie, gdy w dniu i godzinie naznaczonéj do schadzki, zebrali się najpunktualniéj prezesi wszystkich stowarzyszeń braterskich i demokratycznych; o ileż większem było to zadziwienie, gdy w ciągu obrad poznał w nich ludzi jak najlepszego wychowania, pełnych taktu i rozumujących tak logicznie, odpierających dowody jego tak przekonywająco, że sam ex-minister kilkakrotnie uznać się musiał pobitym. Poznał on, że prezesi stowarzyszeń głęboko kwestyą zbadali i że zdolni są wytrzymać dyskussyą z najbieglejszemi dyalektykami.

„Po kilkogdzinnéj konferencyi z któréj pan Thiers dowiedział się różnych szczegółów o organizacyi stowarzyszeń i systemie organicznym, jaki przyjęły, zapytał zgromadzonych, czyliby niemógł być obecnym przy jednem z ich posiedzeń dla powtórnego dyskutowania tych kwestyj ekonomii politycznéj. Odpowiedziano mu,

że gdyby zechciał zaszczycić posiedzenie takie swoją obecnością, przyjętoby go ze wszystkiemi względami należnemi jego wysokim zdolnościom i socyalnéj pozycyi i że gdyby wolał sam urządzić takie posiedzenie, każdy chętnieby pospieszył na jego wezwanie.

„P. Thiers zamierza udać się wkrótce na posiedzenie jednego ze stowarzyszeń wyrobniczych a malując zadziwienie swoje, pod którego wpływem jeszcze zostawał, „głęboko przekonany jestem“ dodał, „że ze stowarzyszeniami takiemi nigdy się nie powiedzie zniszczyć associacyj rzemieślniczych i wydrzeć im Rzeczpospolitéj.“

— Petycyonowanie za rewizyą konstytucyi zaczyna nabierać znaczenia w Paryżu i poblıskich departamentach. Mówią, że prefekci odebrali formalne polecenia, aby ruch ten propagowali.

— Tygodniowe recepcye u ministrów bywają bardzo liczne. Na ostatnich, u pp. Leona Faucher i Crouseilhes było mnóstwo reprezentantów i politycznych znakomitości, między którymi uważano jenerała Schramm, p. Rothschilda, lorda Normanby itd.

— Koléj żelazna północna, wciągu tygodnia od 30 kwietnia do 6 maja przyniosła **477,000** fr. dochodów, czyli o **95,000** fr. więcej niż w odpowiednim tygodniu **1850** r.

Renty 5% 90 fr. 95 cent. 3% 56 fr. 45 cent.

PORTUGALIA.

Ostatnie wiadomości z Lisbony, zwykłą drogą nadeszłe, zaledwie dochodzą do d. 30 kwietnia, są więc poprzednie od nominacyi księcia Saldanhy ministrem prezydentem, o któréj doniosła nam depesza telegraficzna.

Lisbona była spokojna, pomimo gorączkowego usposobienia umysłów. Król wolno wraca do stolicy, opuszczony przez część wojska, które wyszło z nim do Santarem. Wątpiono, aby się powiodło księciu Terceiry złożyć ministeryum, zwłaszcza po ogłoszeniu gwałtownego listu Saldanhy.

Wjazd tego marszałka do Oporto był prawdziwym tryumfem. Cała ludność wyszła naprzeciw niemu i witała go najżywszemi okrzyki, wśród huku dział i bicia dzwonów.

Valencia, Chaves i inne miasta nadgraniczne oświadczyły się za powstaniem i rozmaite z tego powodu wyprawiały uroczystości. Wszakże wieść o abdykacyi królowéj na rzecz następcy tronu zdaje się być przedwczesną; pretoryanie nie zdają się posuwać żądań swych tak daleko. Byłobyto w każdym razie smutnym dla sprawy porządku rezultatem.

Hasłem wszystkich *pronunciamentów* antiministeryalnych jest: „precz z przedajnikiem!“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Pan Leon Cienkowski, o którego podróży do źródeł Nilu wraz z pułkownikiem Kowalewskim odbytéj, donosiliśmy; przygotowuje dla Cesarskiego Towarzystwa geograficznego w Petersburgu, opis pod względem fizycznym Sudanu północno-wschodniego i pokolenia Negrów ten kraj Afryki zamieszkującego.

— Dowiadujemy się z *Pszczoły Północnéj*, że zamierzoną jest naukowa wyprawa do Kamczatki i do innych posiadłości rosyjskich na oceanie Wschodnim, którą urządza Cesarskie Towarzystwo geograficzne w Petersburgu. Młody nasz rodak hr. Czapski, ma należeć do téj wyprawy i ofiarował na ten cel z własnych funduszów, po rs. 5,000 rocznie przez lat 5 i pół.

— Książę Anatol Demidow, (który niedawno bawił parę dni w Krakowie) zakupił od sławnego botanika Daniela w Hitzingu pod Wiedniem, za 120,000 złr. m. k. kwiatów i krzewów, które wyprawia do Florencyi, dokąd po krótkiéj wycieczce na wystawę do Londynu, udać się zamyśla.

— Hrabina Spaur, w któréj pojeździe Pius IX uciekł z Rzymu do Gaety dnia 25 listopada 1848, zaczęła wydawać pamiętniki jego ucieczki i wygnania. Nikt nie miał takich jak, ona wiadomości, aby wiernie i dokładnie opisać tę epokę życia papieża, bawiła ona bowiem ciągle w bliskości jego. Hr. Spaur jest siostrą tragika Giraud i z wielką łatwością włada piórem. Pamiętniki te już ukazują się z włoskiego oryginału na język francuzki i niemiecki przełożone.

— W teatrze królewskim w Londynie po raz pierwszy w tym kursie wystąpił stary Lablache w roli Dulcamary w *Napoju Miłosnym*. Głos i humor jeszcze go nieopuściły. We włoskiéj operze w Londynie ukazał się Mario i zachwycał słuchaczy w *Hugonotach*. Rolę Valentiny oddała Grisi; Małgorzaty Walezyjskiéj, pani Castellan; Urbana panna Bertrandi z włoskiéj opery z Berlina; a Marcella, p. Formes.— *Fidelio* Beethovena w przyszłym tygodniu po raz pierwszy zjawi się na scenie londyńskiéj. Pani Castellan wystąpi w roli Fidelia.

— *Slov. Novinė* mówiąc o potrzebie przedłużenia kolei żelaznéj do górniczych miast słowackich, których ogniskiem są Szemnice, wyliczają roczny obrót surowych produktów w tych miastach na 715,000 cetn. coby wystarczającém już było na dochody kolei; wywóz ten stanowią 190,000 cetnar. żelaza do Pesztu i Wiednia; 20,000 cetn. miedzi i wyrobów z tego kruszcu; 30,000 cent. ołowiu, siarki i innych kruszców; 45,000 cetn. papieru i materyałów na papier; 30,000 cetn. mąki; 200,000 cetn. zboża i 200,000 cetn. towaru rozmaitego. Prócz tego nie liczą się wyroby żelaza lanego i kutego (ale liczona tu surowa ruda) ani też drzewo stolarskie, ciesielskie i drwa do palenia, gdyż materyały te nie dadzą się obliczyć. Drogi niedogodne, regulowanie rzek mało które przyniosło pod względem transportu korzyści, zapowiadają największą dogodność z założenia kolei żelaznéj.

— Z Algieru donoszą 8 kwietnia, iż w okolicy Cheragas ukazują się od niejakiego czasu tygrysy i lamparty w znacznéj liczbie i na kilka godzin w koło rozsiewają postrach i tamują stosunki. Władze zawezwały wszystkich ochotników na wielką wyprawę, któréj skutek zapewne w dziennikach francuzkich umieszczony będzie. Jednym z ochotników téj wyprawy będzie 12letni chłopiec wiejski, znany w okolicy z następującego wypadku. Matka jego wraz z nim niosła mężowi w pole obiad, na który zwykł był on przybywać w umówione miejsce pod wielkie drzewo figowe; na tém miejscu czekano na rolnika jak zwykle, tam leżały niektóre rzeczy i strzelba. W tém nagle chłopiec zawołał: „Matko, matko, patrzno!“ Ta ogląda się i ujrzawszy na 15 kroków ogromną panterę, straciła przytomność. „Matko nie lękaj się, woła chłopiec, jeżeli kot się zbliży, położę go trupem.“— zaledwie to wyrzekł i wziął strzelbę do ręki, zwierz dał susa i padł strzał. Matka zemdlała, bo pantera drugi skok zrobiła, ale padła już nieżywa tuż pod nogami chłopca. Kula w samą głowę trafiła. W pół godziny cała wieś zebrała się przed domem rolnika, na którym wisiał potężny mieszkaniec puszcz libijskich. Młody strzelec otrzymał 50 fr. nagrody rządowéj.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 13 maja. Dzisiejszy targ chłopski zbożowy był nieznaczący. Kupców bardzo mało i ci wczorajsze ceny podawali. Owsa mały dowóz po 2½—2¾ złr. sprzedawano go.

Targ koński również mały i nic nie sprzedano prócz kilku koni chłopskich po 15—18 złr.

Targ bydła średni i ceny się trzymały; ciężkie woły 10 do 15 sztuk po 140—150 złr. średni gatunek po 40—50 złr. cielęta po 3½—4¾ złr. sztuka.

Wrocław 12 maja. Mały dowóz zboża, przeto prędko je rozprzedano. Pszenica dobrze odchodziła, bo zagraniczne targi wpłynęły na jéj podniesienie. Białą płacono po 46—55, żółtą po 45—54 sgr. gatunki nader piękne po 1—2 sgr. wyżéj. Żyto było dość poszukiwane dawano po 34—38½ sgr. Z sypek wtedy tylko skupują, kiedy nie ma z pierwszéj ręki jak dziś było. Jęczmień nie wiele kontraktowany, bo małe ceny podawano. Jeżeli dowozy tak będą małe, mogą ceny mimowolnie podnieść się. Dziś płacono jęczmień po 27½ do 29, 29—30½ i 31—32 sgr. owsa szukano i płacono 24—26 sgr. Groch nie miał kupca, cena nominalna 36—42 sgr.

Nasiona tłuste nic ze starego, ale natomiast kontrakta na nowe dostawy, przy dużych zadatkach dają na rzepak na lipiec 70—71, na sierpień 72 sgr. Nasienie lniane na oléj płacono 52½—65 sgr. na siew 70—80 sgr. Zapasy nieznaczne.

W Koniczynie żadnego dowozu, zatém poszukiwana, lubo zagraniczne targi nie wzniecają obawy. Czerwona sprzedawana po 7—10½, biała po 5—10²⁄₂ tal.— Spirytus 6⅔ tal.

Gdańsk 10 maja 1851. Ze wszystkich części Anglii przychodzą wiadomości o gradach, śniegach i niezwykłém w téj porze roku zimnie. Że jednak dotąd zboża na polu nie ucierpiały materyalnie a dowozy były znaczne, przeto i targi z dawnéj stagnacyi nie wyszły. Właściciele zboża trzymali się przy cenach mocniéj, ale kupujący nie mieli ani chęci ani potrzeby poddawać się żądaniom. Może też przy uwadze wyłącznie zwróconéj na wystawę, na chwilę stracono z oczu zwykły bieg interesów. Tém tylko można wytłómaczyć targ słabszy jak zwykle w obec zagrażających warunków temperatury.

W ciągu tygodnia przywieziono do Londynu:

	Pszen.	Jęczm.	Owsa	Bobu grochu	Siem. lnian.	Mąki cetn.
z kraju kwart.	2,182	792	7,328	536	25	21,301
z zagr. „	31,121	11,249	30,255	4300	3158	38,070

Owies, jęczmień, bób bardzo były poszukiwane i po wyższych cenach łatwo odchodziły.

Odrętwienie handlu w Anglii na wszystkich portowych placach ruch spekulacyjny oziębiło. We Francyi tylko najpierwsze gatunki mąki trochę wyżéj trzymano.

Na gdańskim placu dosyć było ochoty do kupna, ale ceny się nie ruszyły wcale. Pierwszą partyę pięknéj bujnéj pszenicy z polskiéj strony sprzedano po 410 guld. Żyto zniżyło się w cenie o 10 guld. Siemie lniane poszukiwane. Partya polskiego ziarna przyniosła 425 guld. łaszt. Za rzepak ofiarują na dostawę, z powodu nadzwyczaj pięknie stojących zasiewów, od 300 do 330 guld. łaszt.

Czas mamy dżdżysty, zimny, z silnym wiatrem od morza.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łaszt. 609, żyta ł. 72½, jęczmienia ł. 113, grochu ł. 25.

	łaszt wagi hol.		guld.		korzec warsz. złp.	gr.	zł.	gr.
Pszenicy	od 126	do 129	od 350	do 380	26	9	28	17
	130	131	380	395	28	17	29	22
	132	133	—	410	—	—	30	25
Żyto	123	125	207½	2 3	15	18	16	30
Jęczmienia	106	114	165	195	12	22	14	21
Groch	—	—	—	235	—	—	17	10

Za kopę bali dębowych (korony) ofiarują chętnie 1150 tal. Belki dębowe stopa kubiczna od 12 do 15 sr. gr. klepka licząc na pipowką od 30 do 31 tal. Piękne sosnowe kantaki od 6 do 7½ sr. gr. W ogólności zapasy drzewa są wyczerpane, a na pięknych, większych rozmiarów sztukach zupełnie prawie zbywa.

W ostatnim tygodniu przeszło pod Toruniem polskiego zboża na 9 berlinkach i 5 gabarach 337 łaszt pszenicy, oraz 2896 sztuk małych kantaków.

Wysokość wody w Toruniu 3 stopy 1 cal.

Kursa zamian. Warszawa 8 dni od 94 do 94½. Londyn 199. Hamburg 44¾. Amsterdam 101¾.

Makowski, Kendzior & C.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 13go maja.* Metaliki 5-proc. 95 6/16.— Metaliki 4½-procent. 83 13/16.— Metaliki 4-proc. 75½. — 4 proc. z 1850 r. 89.— 2½-proc. 51. — 1-proc. 19½.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, 300.— Augsburg 128.— Londyn 12 30 kr. — Paryż 150¾. — Akcye Bankowe 1194. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1317½.

Kurs krakowski z dnia 14go maja. Banknoty: 84½.— Polskie papiery —. — Pruski kurant 106½ — Imperyały ros. 34 gr. 15. Ruble srebrne nowe — — Dukaty złp. 20. 3. Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 101¼. — Listy zastawne galicyjskie dają 91, żądają 91¾.— Cwanc. stare 107 nowe 107½.

Kurs lwowski z dnia 10go maja. Dukat holen. 5 złr. 50 kr. — Dukat ces. 5 złr. 56 kr. — Półimperyał zł. rosyjski 10 złr. 23 kr. — Rubel śr. rosyjski 2 złr.— kr.— Talar pruski 1 złr. 53 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 29 kr. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. 89 złr. — kr.

Kurs wiedeński z dnia 12go maja. — Metaliki 95½. — Nowa pożyczka 83⅞. — Akcye Banku wiedens. 1220. — Akcye Kolei żelaz. 128½.— Agio od złota 33½, od srebra 30.

Kurs wrocławski z dnia 12go maja. Banknoty austryac. 77⅚.— Polski kurant 94½.— Listy zastawne Król. Pols. nowe 94, dawne 94 5/12 —Akcye kolei żelazn. Krakowsko-górno-szląs. 74⅔.

URZĘDOWE.

Nr. 1272. **Obwieszczenie.** [870—3]

Od 1go maja 1851 r. począwszy — postanowienia układu zjednoczenia niemiecko-austryacko-pocztowego wchodzą w użycie i rozciągają się na Wielkie Księstwo Badeńskie, Wielkie-Księstwo i Księstwo Saskie, tudzież na kraje Książęco-Szwarcburgskie i Lippe, na Hrabstwo Heskie, jakoteż na wolne miasto Frankfurt n. M. i na wolne hanzatyckie miasta Lubeka i Bremen.

W skutek tego c. k. Urzędy pocztowe mają sobie poruczone, aby względem *korespondencyj* do powyższych krajów i z nich wychodzących — począwszy od terminu powyższego — zupełnie do przepisów i taryf niemiecko-austryacko-pocztowego zjednoczenia, zastosowały się.

Przypadająca opłata przy posyłkach pocztowych do W. Księstwa Badeńskiego i odeń, może być albo w miejscu wyliczona lub też do uiszczenia adresatowi polecona.

Przesyłki pocztowe do krajów: W. Książęco- i Książęco-Saskich, Książęco-Szwarcburgskiego i Lippe, nadto do Hrabsko-Heskiego, do wolnego miasta Frankfurtu n. M. i wolnych miast Lubeki i Bremen podlegają wprawdzie postanowieniom zjednoczenia pocztowego, jednak mają być — i to tymczasowo — *niefrankowane.*

Któreto obwieszczenie na mocy polecenia c. k. głównéj Dyrekcyi komunikacyjnéj z d. 22 kwietnia 1851 l. 4216 P. i 23 kwietnia l. 4392 P. do powszechnéj wiadomości podaje się.

C. k. Dyrekcya pocztowa.

Kraków 1 maja 1851.

Kundmachung.

Vom 1. Mai 1851 angefangen, haben die Bestimmungen des deutsch-österreichischen Postvereinsvertrages auch auf das Grossherzogthum Baden, die grossherzoglich und herzoglich Sächsischen, fürstlich Schwarzburg'schen und Lippe'schen und landgräflich Hessischen Länder, dann die freie Stadt Frankfurt a. M. und die freien Hansestädte Lübek und Bremen in Anwendung zu kommen.

Demzufolge sind die k. k. Postanstalten beauftragt worden, die *Correspondenzen* nach und aus den genannten Ländern vom obigen Zeitpunkte ganz nach den Bestimmungen und der Tarife des deutsch-österreichiscen Postvereines zu behandeln.

Das entfallende Porto für die *Fahrpostsendungen* nach und aus dem Grossherzogthum Baden kann entweder gleich bei der Aufgabe bis zu dem Bestimmungsorte entrichtet, oder dessen Zahlung dem Adressaten zugewiesen werden.

Die Fahrpostsendungen nach den grossherzoglich und herzoglich Sächsischen, fürstl. Schwarzburg'schen und Lippeschen, dann landgräflich Hessischen Ländern, der freien Stadt Frankfurt a. M. und der freien Hansestädten Lübeck und Bremen unterliegen zwar auch der Behandlung nach den Postvereinsbestimmungen, dieselben müssen jedoch vorläufig nur *unfrankirt* aufgegeben werden.

Welches man im Grunde der Erlässe der k. k. Generaldirection für Comunicationen vom 22. April 1851 Z. 4216 P. und 23. April 1851 Z. 4392 P. zur allgemeinen Kenntniss bringt.

K. k. Postdirection.

Krakau den 1. Mai 1851.

Nr: 1677. RADA MIASTA KRAKOWA. [890]
Wydział Administracyi i Skarbu.

OBWIESZCZENIE.

Podaje do wiadomości, iż w dniu 20 maja r. b. o godzinie 10 zrana w biurach Rady miejskiéj wydziału Administracyi i Skarbu pod l. 125 w gm. II przy ulicy Kanonnéj, odbędzie się głośna in plus licytacya na wypuszczenie w jednoroczną dzierżawę, poczynając od dnia 1 lipca r. b., lokalu w domu miejskim pod nr. 10 przy Sukiennicach, Syndykówka zwanym, ze sklepu i stancyi na dole, dwóch stancyj na drugiém piętrze i piwnicy składającego się. Licytacya rozpocznie się od kwoty złr. 240 m. k. rocznego czynszu, który kwartalnemi ratami z góry w kasie miejskiéj opłacanym być ma. Wadium przy licytacyi złożyć się mające wynosi kwotę złr. 60, która jako kaucya na dotrzymanie warunków dzierżawy zatrzymaną i w ostatnim kwartale z czynszu potrącaną będzie. O innych warunkach w biurach Rady miejskiéj dowiedzieć się można.

Kraków dnia 7 maja 1851 r.

Wiceprezes *J. Paprocki.*— Z. S. Jlnego *Estreicher.*

N. 645. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ (858)
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na podaną w dniu 30 stycznia r. b. prośbę Maryanny i Franciszka Łapińskich o ogłoszenie postępowania spadkowego po Kazimierzu Podgórskim synie téj z pierwszego małżeństwa z niegdy Kazimierzem Podgórskim spłodzonym, w dniu 19 września 1828 r. zmarłym, z ⅕ części połowy realności pod l. 266 w Krakowie w gm. II przy ulicy Wiślnéj położonéj składającego się — Trybunał po wysłuchaniu wniosku Urzędu publicznego wzywa wszystkich prawo mieć mogących, aby w myśl § 12 Ust. hip. z roku 1844 w terminie trzechmiesięcznym do spadku tego zgłosili się; w przeciwnym bowiem razie spadek rzeczony zgłaszającym się sukcesorom a mianowicie Maryannie Łapińskiéj matce, Tekli z Podgórskich Radzikowskiéj siostrze i Franciszkowi Łapińskiemu, jako cesyonaryuszowi praw Teodozyi z Podgórskich Węglowskiéj — Joanny z Podgórskich Ciechońskiéj i Maryanny z Podgórskich Kraszewskiéj sióstr zmarłego — w częściach właściwych przyznanym zostanie.

Kraków 13 lutego 1851.

Sędzia prezydujący BRZEZIŃSKI.
(2-3) Sekretarz *P. Burzyński.*

Ner 423. CES.-KRÓL. SĄD POKOJU [866—2-3]
Okręgu III Mogilskiego.

Stosownie do art. 52 Ust. o Włośc. usamowol. i na zasadzie art. 12 Ust. hip. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Wincentym i Franciszce Makułach włościanach z wsi Mogiły pozostałego, szczególniéj z domu i gruntu morgów 24 składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Sądu Pokoju zgłosili się — po upływie bowiem tego czasu pomieniony spadek zgłaszającéj się Justynie z Makułów Krawczykowéj jako jedynéj sukcesorce i mężowi jéj Franciszkowi Krawczykowi całkowicie przyznanym zostanie.

Kraków 3 maja 1851. *A. Wolniewicz.*
J. Żuberski Pisarz.

Inseraty.

Kraków 12 maja. Dziś rozpoczął Dr. Antoni Sławikowski słynne odczyty okulistyki. Uczony ten mąż, który już w r. 1819 na katedrę przy wszechnicy wileńskiéj a w r. 1832 na świetną posadę do Warszawy wzywanym był, a przecież rodzimego nie chciał opuścić Lwowa, uległ dziś wezwaniu ministra i przyjął katedrę okulistyki w Krakowie, szlachetnością wiedziony i dobrém ludzkości a niezważając bynajmniéj na szkody poziome, jakie z przeniesienia wyniknąćby dla niego mogły.

Oby go Bóg długo wspierał, aby i tu tyle łez otarł cierpiącym jak w Galicyi i aby nietylko przez swe odczyty, ale i przez ogłoszenie drukiem swéj umiejętności (ukrywa bowiem — jak nam nie tajno — mnóstwo materyałów w swéj tece) dał takową światu bliżéj poznać! (891)

Doniesienie literackie.

Długo oczekiwany Historyi literatury polskiéj Michała Wiszniewskiego tom VIII (którego arkuszy 24 odbitych stały się pastwem płomieni d. 18 lipca r. z.) przezco tak spóźniony, opuścił nareszcie prasę. Teraźniejszy właściciel całego nakładu tego dzieła odnośnie do ogłoszenia z d. 5 czerwca 1850 r. postanawia cenę jak następuje:

Tom VIII dziś wychodzący złp. 18.

Tom VII złp. 16.

Tom Iszy do VI pojedynczo każdy na grubym papierze po złp. 12.

Tom Iszy do VI pojedynczo każdy na papierze cienkim po złr. 16.

Wszystkie zaś ośm tomów, z których Iszy do VI na papierze grubym, VII i VIII na papierze cienkim (inne nieistnieją) złp. 100.

Nadto właściciel obstając przy ścisłém wypełnianiu następujących dwóch warunków 1) że czy to księgarz czy prywatny kupując jednego i tego samego tomu lub wszystkich razem egz. 1—9, obowiązany jest zapłacić po powyższych cenach bez żadnego rabatu; 2) że sprzedaż ma mieć miejsce za gotowe tylko pieniądze na kurant polski rachując; — skłonił się dla kupujących wyżéj nad ilość 9 egz. dać rabat większy jak dotąd i tak przedając 10—99 egz. daje 33⅓%, zaś na 100 egz. i wyżéj 50%.

Każdy tedy kupujący powyższe dzieło, zechce się udać do niżéj podpisanego pod nr. 22 ulica św. Piotra przedmieście Piasek, także listownie *franco* z naznaczeniem domu handlowego lub komisanta, któremuby towar mógł być doręczonym.

Kraków dnia 13 maja 1851.

Konstanty Macewicz
(893—1-3) w zastępstwie właściciela.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM, w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli *e.*	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia *od*	*do*
13	2	27" 2"'. 882	+ 9° 0	3"' 92	ppnzach. słaby	pochmurno	deszcz		
„	10	„ 2 798	+ 7 8	3 54	zachod. średni	„		+11° 9	+7° 8
14	6	„ 4 111	+ 6 0	2 89	ppłzach. „	„	w nocy deszcz		

W DRUKARNI CZASU.